

Uroki miasta których jest mnóstwo
Wiem jak jestem bo patrze w lustro
I wiem jakie jest miasto bo w nim żyję
Ursynów lokalizacja z tym się nie kryję
Rak nie umyje kiedy nie trzeba
Wiem kto jest wróg a kto kolega
Komu ufać warto a komu nie koniecznie
Miasto z jednej strony spokój z drugiej niebezpiecznie
Nie nosze maski
Nie czekam na oklaski
Lubię fajne dupy i czarnej płyty trzaski
Domowe imprezy i imprezy w klubie to właśnie lubię
To właśnie lubię
W mieście się nie zgubie to jasne jak płomień
Który zawsze będzie ogrzewał twoje skronie
Tak jak jest miasto są jego uroki
Nigdy wille od początku betonowe bloki
Problemów potoki płynące właśnie tutaj
Temat jest poważny więc weź się nie wyglupiaj
Weź się skoncentruj właśnie nad tym
To nie fikcja to są fakty
Tu mam swoje miejsca swoje sprawy i przejścia
Osobowość która kształci rzeczywistość miejska
Tu mieszkam w bloku zamieszkując mały pokój
Tu jestem od początku od pierwszych moich kroków
Na progu tego miasta i jego uroków
Nieznanych kolei losu które budzą niepokój
Wrogów których mnóstwo wśród szarych ulic
Dużo hip-hopu który nerwy moje tłumi
Spokój stawiam opór nie chce się podporządkować
Wielka metropolia która tajemnice chowa
Zobacz to miasto na które Płomień świeci
Nie dla bananowych dzieci to podwórkowi poeci
Dwóch kolesi spoko bez stwarzania pozorów
Uliczników z których niektórzy są nimi z wyboru
Wydając pieniądze zajebane rodzicom
Wszędzie się tym szczyć że niby żyją ulicą
To codziennie oglądam tak właśnie to wygląda
Różne grupy społeczne o różnych poglądach
Spoglądam na ludzi podobnych do siebie jak klony
I patrzę na to miasto które zbiera plony

Ref.x2

Mieszkam w mieście

To właśnie lubię to to właśnie lubię [x2]

Mieszkam w mieście i znam jego uroki
One nie przemijają łatwo jak obłoki
Jest ich mnóstwo nawet nie da się wyliczyć
Działasz sam albo na znajomość liczysz
Siedzisz w ciszy albo spoko niszczysz
Nigdy nie wiesz człowieku co w trawie piszczy
Ile marzeń się ziści ile w gruzach legnie
Wiele ludzi nawet nie wie dokąd biegnie
Czy potrzebnie czy to w ogóle ma sens
Przecież lepsza willa posiadłość no i basen
A nie prawdziwe uczucia i czyste chęci
Ale tak już było jest będzie świat się kręci
Pędzi do przodu i nigdy nie przestanie
Naszych twarzy nie zobaczysz na ekranie
Najważniejsze jest granie i to na zawsze
Moje miasto na które co dzień patrzę
Z chłopakami już od dawna piątkę przybito
Płomień 81 bistro się na incognito
To nie wszystko jeszcze wiele moich ludzi
Ja się budzę bo miasto też się budzi
Szczyć się tym miastem które kształci mój charakter
Przemierzając podwórka osiedlowym traktem
Fakt faktem idąc zauważam wiele rzeczy
Jedni szczyć się bogactwem a innych bieda męczy
Szare bloki to jest obraz naszej rzeczywistości
Tło podwórek kontrastuje z życiem bogatych gości
Centrum miasta obserwuje pościg dla białej kreski
Portfele pełne pręgi i bananowe metki
Modelki w złotych koliach na ulicznych reklamach
Aluminiowa folia opalana w bramach
Warszawska fauna i zaćpani gówniarze
Goniący krople bronna dostarczające im wrażeń
Tyle marzeń wpływających na ideologie
Powiedz czy jesteś gotów za to miasto skoczyć w ogień
W mej osobie odnajdziesz frustracje ukrytą
INK ogień i to owiane tajemnicą

Ref.x4

Mieszkam w mieście
To właśnie lubię to to właśnie lubię [x2]